Nr. 248. We Lwowie, Wtorek dnia 30. Października 1883. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie [illegible] — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie [illegible]
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] rocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie [illegible] złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, 6 [illegible], do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 90 franków — kwartalnie 30 franków.

Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracyi „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clément 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 29. października.

Sejm został więc odroczony po sześciotygodniowej pracowitej sesji i nadeszła chwila, w której możemy się obejrzeć i policzyć z rezultatami 5tygodniowej pracy parlamentarnej. Zastanawiano się nad wieloma sprawami ważnemi i już można powiedzieć stanowczo, jaka jest fizjognomia nowego Sejmu i czego się po nim można spodziewać.

Otóż przedewszystkiem zaszła radykalna i pożądana zmiana w ugrupowaniu się stronnictw sejmowych. Klub reformy przestał istnieć, a wraz z nim głośne stronnictwo Stańczyków zakończyło swój żywot urzędowy. Rozbite parlamentarnie przed dwoma laty w skutek mowy posła Zatorskiego, wiodło jeszcze jakiś czas życie, jak długo dawny Sejm istniał; przy wyborach poniosło dotkliwą porażkę i czując, że nie potrafi już odegrać roli samoistnej, skapitulowało ze wszystkiem i zakończyło swą egzystencję. Wszyscy koryfeusze Stańczyków wstąpili do klubu pana Grocholskiego, zrzekając się uroczyście i stanowczo wszystkich swych dawnych, a niefortunnych projektów. Odtąd są tylko członkami klubu autonomistów, który przyznaje się do zasad stanowczo konserwatywnych, lubo wyraźnie oświadczył przez usta swojego przewodniczącego, że nie myśli się sprzeciwiać rozważnemu postępowi, i lubo w kilku sprawach dowiódł głosowaniem, że przyczyni się także do takiego postępu.

Kapitulacja ta Stańczyków nie byłaby jednak dokonaną i mielibyśmy zawsze jeszcze w łonie Sejmu geograficzne kluby i wyłączne polityczne koterje, gdyby się nie był spełnił fakt doniosły, który całemu Sejmowi nadał barwę odmienną. Mamy na myśli utworzenie stronnictwa środka, do którego już należy 41 posłów z obydwu stron naszego kraju. Uchwalenie głównych zasad dowiodło, że powstało stronnictwo polityczne, a tak liczba, jak i dobór członków klubu, wykazały jasno byłym członkom klubu reformy, że jeśli chcą istnieć, muszą także należeć do większego stronnictwa, a nie już do małej, ale ruchliwej i przy braku organizacji Sejmu, wpływowej koterji.

Przystąpili tedy do wielkiego stronnictwa konserwatywnego i postanowili wspierać niegdyś często gwałtownie przez nich zwalczanego prezesa Koła polskiego w Wiedniu, i tak stali się wybitnymi i niezawodnie czynnymi członkami prawicy sejmowej, liczącej 46 członków.

Po za obydwoma wielkiemi stronnictwami stanęły tylko luźne grupy. Kikunastu posłów stanęło przy p. Auguście Gorajskim, zajmując stanowisko pośrednie pomiędzy prawicą a środkiem; dwunastu posłów ruskich objęło z większym taktem, z większem umiarkowaniem i z rzeczywistą dbałością o dobro kraju spadek po dawnem stronnictwie świętojurskiem, zasiadłszy na lewej stronie Izby i nazywając się teraz z upodobaniem lewicą sejmową. Inne żywioły, które winne były wytworzyć z łona swego lewicę Sejmu, pozostały rozbite. Wspomnienie niesnasek istniejących niegdyś w łonie klubu postępowego, uniemożliwiło utworzenie nowego klubu lewicy, mimo to, że jest w Sejmie trzydziestu kilku posłów mogących wejść w skład takiego stronnictwa. Że między tymi posłami jest wielu zdolnych ludzi i znakomitych mówców, przeto i w rozbiciu swojem stanowią oni nielada siłę, któraby zawsze przechyliła szalę zwycięztwa na stronę klubu środka, gdyby przyszło do starcia między nim a prawicą.

Nazwy prawicy, środka i lewicy utarte wszędzie w życiu parlamentarnem, lepiej znamionują charakter nowych stronnictw sejmowych, jak najobszerniejsze omówienie ich zasad. Ponieważ nie ma wielkiego zorganizowanego obozu lewicy, a środek z natury swej nie stanowi przeciwieństwa prawicy, i jest żywiołem tylko postępowym, a nie antikonserwatywnym, przeto rzecz naturalna, że nie przyszło w Sejmie do wielkich i jawnych zapasów stronniczych. Zanosiło się na nie na początku sesji, kiedy prawica nie chciała przystać na kompromis co do wyboru komisyj sejmowych. Naturalnym skutkiem walki była zupełna klęska prawicy. Przekonawszy się tedy, że nie zdoła nic przeprowadzić w Izbie bez porozumienia się ze środkiem, stanowiącym o większości Izby, zmieniła swoją taktykę i oddała ster w ręce najwytrawniejszych i najumiarkowańszych żywiołów. Odtąd nie mogło być już mowy o ostrem starciu między klubem, na którego czele stanął z dyktatorską prawie władzą pan Kazimierz Grocholski, prezes Koła wiedeńskiego, a klubem, do którego przewódców należy pan Apolinary Jaworski, wice prezes tegoż Koła. Miejsce walki zajęło porozumiewanie się, którego skutki są niezawodnie bardzo szczęśliwe. Środek wziął w swoje ręce inicjatywę wielu spraw ważnych, a pozyskawszy dla nich poparcie prawicy, przeprowadził w Sejmie wszystko co zamierzył, zgodziwszy się nawzajem na dwa wnioski postawione przez członków mniej ruchliwej prawicy. Gdy dodamy, że Sejm od początku do końca znał z góry zamiary rządu, nie zadziwi nikogo ta okoliczność, że co najmniej od lat dziesięciu nie było nigdy tak płodnej i skutecznej sesji sejmowej.

[redacted]

Podaliśmy w sobotę wyrok, zapadły w znanym procesie o przekupstwo prokuratora w Czerniowcach i zakończyliśmy tem samem sprawozdania z tego procesu, w których zajmowaliśmy stanowisko najzupełniej przedmiotowe, nie chcąc w niczem przesądzać rzeczy, aczkolwiek już sam akt oskarżenia zawierał dane, rzucające bardzo jaskrawe światło na stosunki, które ostatecznie wyświecić miała dopiero rozprawa. Przyznać trzeba, że tak prokurator p. Szymonowicz, jak przewodniczący trybunału p. Simonowicz, wywiązali się z trudnego zadania bez zarzutu; p. Simonowicz, zasłużył sobie na wszelkie uznanie za pełne taktu i gruntowne przeprowadzenie rozprawy, prokurator zaś za sformułowanie oskarżenia z chwalebną bezwzględnością dla właściwego i głównego oskarżonego, jakkolwiek tenże z powodów, które tu nie chcemy rozbierać, nie figurował w tym procesie osobiście. Wyrok, wydany przez trybunał, zdaje się uwzględniać tę okoliczność, biorąc na uwagę wysokość wymierzonej kary, ministerstwo sprawiedliwości zaś uczyniło zadość logice faktów, i poleciło natychmiastowe wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego, a ewentualnie procesu karnego b. prokuratorowi czerniowieckiemu, p. Mehofferowi.

Tu niech nam jeszcze wolno będzie zwrócić uwagę na artykuł *Wiener Allg. Ztg.*, która między innemi pisze:

„Umyślna deputacja mężów zaufania przedłożyła niegdyś ministerstwu sprawiedliwości dokumenta i dzienniki jeszcze z przed 15 laty, których treść dowodzi, że korupcja w sądownictwie na Bukowinie zdobyła sobie prawo obywatelstwa. W tych dokumentach i dziennikach podniesione są skargi z wymienieniem nazwisk i faktów, że przedajność urzędników sądowych w stolicy Bukowińskiej jest faktem powszechnie znanym. Wysocy urzędnicy sądowi są „przystępni." Rzeczy nie prawdopodobne wytoczone nie przeciwko organom sądowym; podniesiony jest nawet zarzut, znowu z wymienieniem nazwisk i dat, że pewni funkcjonarjusze sądowi, celem podkopania wiarygodności osób, których zeznania mogły być dla nich niebezpieczne, wikłali je w procesa o oszustwo, uknute z wyrafinowaną intrygą, i tym sposobem pozbawiali je czci i wiary. Dalecy jesteśmy od tego, ażeby oskarżeniom tym dawać zupełną wiarę, ale jak powiadamy, były one niegdyś podnoszone publicznie, a umyślnie wysłana deputacja do ówczesnego ministra sprawiedliwości, dr. Glasera, nadaremnie domagała się podówczas zaradzenia tym pożałowania godnym stosunkom."

Czytamy w *Czasie*: Wydział krajowy poczynił stosowne kroki, aby krajowa Rada szkolna nie rozporządzała funduszem krajowym, do czego nie ma żadnego prawa. Takiem rozporządzaniem ienprawnionem było dotąd asygnowanie pieniędzy już po wyczerpaniu tej miary środków, jaką akreślił uchwalony przez Sejm budżet szkolny. W obrębie i do granic tego budżetu, krajowa Rada szkolna swobodnie może się poruszać, po za emi granicami już tylko Wydział krajowy, jako właściwy szafarz funduszu krajowego, może wydawać dyspozycje pieniężne.

Już dawniej ministerstwo skarbu zniżyło w Wielickim zarządzie salinarnym cenę surowicy kupowanej na kąpiele lub na poprawienie pokarmu dla bydła z 1 złr. 22 cnt. od hektolitra, na 70 cnt. O takie samo ustępstwo upomniał się Wydział powiatowy w Bochni, ale nie uzyskał go wcale. Władza skarbowa odmówiła prośbie z powodów, które tak opiewają, że przekonać nie mogą nteresowanych żywo tą sprawą rolników w powiecie Bocheńskim. Pierwszym powodem odmownej odpowiedzi jest ta okoliczność, że surowica bocheńska zawiera w sobie większą ilość czystej soli, niż surowica wielicka. Czyż nie należało w takim razie zamiast odmawiać prośbie, podnieść cenę surowicy bocheńskiej o tyle, o ile ona więcej warta od wielickiej? Drugim powodem jest okoliczność, że zarząd salinarny w Bochni mógłby dostarczać rolnikom najwięcej 50 hektolitrów surowicy tygodniowo. „W razie zniżenia ceny surowicy, popyt na nią byłby znacznie większy, zarząd salinarny zaś nie byłby w stanie wydawać większych ilości". Tak brzmi argument władzy skarbowej. Zakrawa on na żarty. Można było przecież powiedzieć, że tylko 50 hektolitrów sprzedawać się będzie tygodniowo tym, którzy się najpierw zgłoszą."

O kredycie meljoracyjnym.

IV.

Rokowania z ministerstwem rolnictwa należałoby przeprowadzić w kierunkach następujących:

1. Ażeby rząd nadał inżynierom kultury, ustanowionym przy krajowem biurze meljoracyjnem, charakter publicznych funkcjonarjuszów równorzędnych w tym względzie co do interweniowania w sprawach dotyczących przedsiębiorstw meljoracyjnych z inżynierami przy rządowych urzędach budowniczych ustanowionymi. Oraz aby c. k. ministerstwa wydały rozporządzenie polecające c. k. władzom politycznym, aby gdy na podstawie planów i operatów przygotowawczych, sporządzonych przez krajowe biuro meljoracyjne c. k. władza polityczne wdraża postępowanie według §. 16. do 19., 22., 28., 41., 52. do 66., 78. do 84., 86., 87., do wszystkich czynności przy których przepisane jest współdziałanie znawcy technika, wzywano inżyniera kultury krajowego biura meljoracyjnego za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Być może, że c. k. rząd będzie żądał, aby inżynierowie krajowego biura meljoracyjnego uzyskali wprzód uznanie władzy państwowej, że posiadają kwalifikację na takich publicznych funkcjonarjuszy. Wykazanie kwalifikacyj odbywa się zazwyczaj za pomocą egzaminu przed komisją ustanowioną przez rząd. Otóż co do urzędujących już teraz przy krajowem biurze meljoracyjnem inżynierów, łatwo będzie uzyskać zwolnienie ich od egzaminu; mogą oni się bowiem wykazać znamienitemi pracami dokonanemi w swoim zawodzie. Co do tych zaś, którzy nowo wstąpią jako inżynierowie kultur do biura meljoracyjnego, wypadnie, jeżeli rząd przy warunku składania egzaminu państwowego obstawać będzie, zastrzedz, że siedziba komisji egzaminacyjnej ma być w kraju, najstosowniej we Lwowie, a w skład komisji mają wchodzić w liczbie przeważającej inżynierowie kultur, dla tej gałęzi inżynierji specjalnie ukwalifikowani.

2. Ażeby c. k. rząd, ze względu, że krajowe biuro meljoracyjne spełniać będzie funkcje publiczne wyręczając w tem c. k. rządowe organa techniczne, przyjął na skarb państwa część kosztów utrzymania tego biura, w takim stosunku, że fundusz krajowy miałby ponosić wszystkie koszta wynikające z zajęć inżynierów biura meljoracyjnego około prywatnych przedsiębiorstw meljoracyj rolniczych znaczenia tylko lokalnego, a nadto jedną trzecią część kosztów utrzymania biura wynikających z zajęć tych inżynierów przy przedsiębiorstwach meljoracyjnych, które przez władze polityczne zostały uznane za przedsiębiorstwa powszechnej użyteczności. Skarb państwa zaś miałby ponosić dwie trzecie części tych drugich kosztów.

Dnia uniknienia rachunków, które musiałyby być prowadzone bardzo skrupulatnie dla wykazywania kosztów należących do jednej i drugiej kategorji przedsiębiorstw, byłoby pożądanem na podstawie dotychczasowych doświadczeń i prawdopodobnych obliczeń, ustanowić według powyższej zasady ryczałtową kwotę rocznej subwencji rządowej na utrzymanie krajowego biura meljoracyjnego, która w żadnym razie nie wypadnie poniżej połowy całej sumy kosztów rocznego utrzymania tego biura.

Zresztą koszta spowodowane udziałem inżynierów biura meljoracyjnego przy czynnościach władz politycznych w celu ukonstytuowania przedsiębiorstwa, nie mogą być wielkie; bo do ponoszenia tych kosztów obowiązani są uczestnicy przedsiębiorstwa, od których po ukonstytuowaniu spółki, względnie po wydaniu ustawy w myśl §. 45 ustawy wodnej ściągane będą w drodze repartycyj.

Otóż niezbędnem jest dla pomyślnego postępu w dobrze rozpoczętej akcji przygotowującej przedsiębiorstwa meljoracyjne, ażeby Sejm krajowy uchwalił rezolucję z wezwaniem do ck. rządu o wydanie rozporządzeń w tych dwóch kierunkach co dopiero przedstawionych; aby dalej upoważnił Wydział krajowy do przeprowadzenia w tym względzie rokowań z rządem, iby przyzwolił na kredyt uzupełniający dotychczas na biuro meljoracyjne przyzwalanej kwoty rocznej do wysokości 10000 zł. na przysposabianie dalsze inżynierów kultury i na powiększanie w miarę wzmagającej się potrzeby personalu krajowego biura meljoracyjnego pod warunkiem, że c. k. Rząd przychyli się do rezolucji Sejmu wyżwzmiankowanej.

Kredyt bowiem meljoracyjny, którego organizacje przedstawimy szczegółowo w następującym artykule, musi się oprzeć na orzeczeniach władz politycznych co do statutów spółek wodnych i na skali dla repartycji kosztów, względnie na ustawie wydanej w myśl §. 45 ust. wodnej; a czynności dotyczące ck. starostw wtedy dopiero postępować będą z należytym pospiechem i precyzją, gdy im zostanie zapewnioną pomoc techniczna wprawionych do tej procedury inżynierów krajowego biura meljoracyjnego.

Delegacje wspólne.

Komisja wojskowa węgierskiej delegacji odbyła 27. bm. posiedzenie, na którem referent Rakowszky naszkicował w ogóle preliminarz i wyraził obawę, że preliminowane plus 632.473 złr. bezwarunkowo wzrośnie jeszcze w przyszłych latach i z tego powodu prosi ministra wojny, aby przynajmniej w ogólności oznaczył, jakich nadwyżek należy się spodziewać w ordynarjum na przyszłość. Hr. Bylandt odpowiada, że ordynarjum wprawdzie wzrasta, ale za to mniejsze są wymogi na wydatki nadzwyczajne i na kraje okupowane. Jeżeli mowa o armii, niepodobna mówić o budżecie normalnym, bo rozwój wojska i wynalazki powodują nadzwyczajne wydatki. Żądane obecnie sumy nie stoją obecnie w związku z nową organizacją armii. Jest z niemi w związku tylko utworzenie planu ćwiczeń dla nowego pułku kolejowego i telegraficznego, którego koszta jednak również są w ekstraordynarjum preliminowane.

Podkomitet komisji wojskowej wykreślił z powodu nizkich cen żywności tytułu 22., 6.000 zł.

Na posiedzeniu komisji spraw zewnętrznych delegacji węgierskiej 25. bm. nastąpiły rozprawy nad funduszem dyspozycyjnym, obliczonym na 500.000. Szef sekcji zalecał przyjęcie pozycji ręcząc, że minister da bliższe wyjaśnienie, czemu jednak sprzeciwił się dr. Max. Falk twierdząc, że wyjaśnień takich wcale nie potrzeba. Fundusz ten służy na utrzymanie całego korpusu ajentów, których czynności mają wielką wartość. Za ministerstwa Beusta fundusz ten wynosił także tyle. Mowcę poparli hr. Andrassy i hr. Secsen, poczem pozycję przyjęto.

Ziemie polskie.

Warszawa 27. października. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych obwieściło w tych dniach listę subsydjów, przeznaczonych na rok przyszły dla osób i instytucyj w ziemiach dawnej Polski. W liście tej znajdujemy: Dla rosyjskiej biblioteki publicznej w Płocku 3000 rubli. Dla innych rosyjskich bibliotek w Kijowie, w Kamieńcu Podolskim, Żytomierzu i Grodnie po 800 rs. Dla konserwatorjum muzycznego warszawskiego 7000 rs., dla kijowskiej szkoły muzycznej 5000 rs. Na wydawnictwo rosyjskie *Dziennika Warszawskiego* 5000 rs. i wreszcie na wydawnictwo dwóch gazet rosyjskich w ziemiach polskich, a jak oficjalnie nazwano: w krajach północno- i południowo-zachodnich, 12.000 rs. W liście tej zwraca uwagę okoliczność, że dotychczas subwencjonowane przez rząd teatry warszawskie nie zostały nią objęte. Wszystkie pozycje mają na celu jedynie rusyfikację krajów, a sumy wyłożone, oprócz wyznaczonych towarzystwom muzycznym, służyć będą tylko na użytek zamieszkałych w tych krajach Moskali.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 24. października. W dniu onegdajszym poseł francuski, Jaurés, wręczył carowi listy, odwołujące go z zajmowanego stanowiska.— Minister oświecenia rozesłał pod dniem 6-tym października do kuratorów okręgów naukowych okólnik, w którym, powołując się na zaburzenia, przytrafiające się ostatniemi czasy w wyższych zakładach naukowych, prawie corocznie wkrótce po rozpoczęciu kursów, zwraca szczególną uwagę na szkodliwy wpływ indywiduów, wydalonych za naganne postępowanie i znajdujących się w jakichkolwiek stosunkach z uczącą się młodzieżą. Indywidua takie uwodzą młodzież ponętą korporacyjnych organizacyj, kasami, zgromadzeniami i tym podobnemi instytucjami, niedozwolonemi przez

Kronika lwowska.

(Interprocuratorium w Czerniowcach. Wir sind beide verfassungstreu. Gdzie się podziało stańczykostwo? Tego tuzin, a tego sztuk dwanaście. Zapiski muzykalne. Powieść H. Sienkiewicza.)

Któryż obywatel państwa, przejęty polsko-austrjacką gorliwością o zakonserwowanie wszystkich tak drogich nam zabytków przeszłości, zawartych w *Hofdekretach*, w *Gezetzblattach* i *Normalien Sammlungach*, nie dziękuje dziś Niebu, że przynajmniej Czerniowce mimo blizkiego sąsiedztwa rozwarcholonej Galicji Wschodniej ochroniło od tej liberalno-demokratycznej plagi, która czyni Lwów siedliskiem najgroźniejszych zamachów na powagę JE. p. Pawła Popiela i całej jego dynastji? Wyobraźmy sobie położenie stolicy bukowińskiej: Według rezultatów rozprawy, która odbyła się we Lwowie, miejscowy prokurator znajduje się *„unwissend wo"*. Biedne paragrafy, pozostawione, że tak powiem, bez ojca, bez opiekuna, wiją się i kręcą same, bez niczyjej pomocy; niewinność ich narażoną jest na najsroższe gwałty. Ale na szczęście, brak u stóp Cecyny zapaleńców kompromitujących kraj wobec państwa, państwo wobec Europy, i tak dalej, i tak dalej — a brak ten nieocenionym jest w chwili, kiedy najmniejszy jaki Romanowicz mógłby na rozwój lojalności, a więc i jedynej cywilizacji bukowińskiej sprowadzić katastrofy Ischii, Krakatoy i Smyrny. Nie ma tej obawy.

Według zeznań oskarżonego Mücka, sprawa czerniowiecka przedstawia się tak, że właściwie on i p. Mehoffer padli ofiarą zgodności swoich uczuć z tendencjami *Neuefr. Presse.* Mück oświadczył nie bez pewnej dumy: *Wir sind beide verfassungstreu.* P. Jolles smażyć sobie musi mózg niepospolicie, jakby do tego męczeństwa swoich przyjaciół politycznych przyczepić jaką intrygę polską, i jużby niezawodnie gruchnął był jękiem boleści w tym kierunku, gdyby nie ten wzgląd, że są ludzie jak Hye, Glaser, Unger, którzyby mogli wyrzec się „zjednoczonej lewicy" raczej, niż przyznać się do takiego bractwa. Wypadki, jak powiada przysłowie, zdarzają się i w najlepiej uregulowanych familiach, ale familia wiernokonstytucyjna albo jest bardzo źle uregulowaną, albo też cięży nad nią jakaś szczególna niełaska boska, skoro odkrywa ona czynnych swoich współwyznawców dopiero w chwili, gdy ci stoją przed sądem, pod ciężarem bardzo nieprzyjemnych zarzutów. Gdyby coś podobnego zdarzyło się autonomistom, czytalibyśmy o tem niesłychanie sensacyjne artykuły w organach lewicy. W gruncie rzeczy nie wiem, dlaczegobym ja nie miał dzisiaj napisać takiego artykułu? Ach, prawda, lwowski pan prokurator jest w domu!

Szczególne bywają losy niektórych stronnictw. Niechaj mi kto np. powie, gdzie się podziało stańczykowstwo? Stańczyki są jeszcze niby, i mają jakieś godło, które jest programem, czy program, który jest godłem, ale szersze, dalsze poglądy i niewzruszone zasady stańczykowskie przepadły gdzieś z kretesem. Nie wiele przecież wody upłynęło od czasu, gdy prof Walewski przy oklaskach *Czasu* i *Przeglądu Polskiego* rozwijał swoje zapatrywania na historję ojczystą. Obecnie, *Czas* umieścił programowy odczyt dra Stanisława Smolki, w którym między innemi powiedziano, że zwycięztwo Kazimierza Jagielończyka nad ultramontańskiemi dążnościami Zbigniewa Oleśnickiego zapisać należy do naszych aktywów dziejowych. Toż to czysta Bismarkeria, to ustawy majowe! A z demonstracjofobią, co się stało? Oto ks. kardynał-prymas, w liście, umieszczonym w *Czasie*, wzywa do demonstracji, prosi o demonstrację, oświadcza się sam z gotowością zrobienia demonstracji! Ależ, jeżeli ks. Ledochowski odzywa się w ten sposób, to dla czego p. Dobrzański ma przeszkadzać p. Gromanowi prosić o legiony, zwłaszcza „polsko austrjackie?" I dla czego, idąc dalej, wolno ma być nam Lwowianom żądać legionów polsko-austrjackich, a *Czasowi* zabronioną być ma polityka polsko-austrjacka? Co pomogą legiony bez polityki, albo co pomoże polityka bez legjonów? Moja propozycja jest taka: Niechaj *Czas* odwoła, cokolwiek bez uznania i uszanowania napisał o niedoszłej petycji lwowskiej w sprawie pospolitego ruszenia itd, a dzienniki lwowskie niechaj mu nie tykają jego polsko-austrjackości. Powołał on się na mnie, jakobym najlepiej mógł wyjaśnić tę kwestję—zdaje mi się, że i lampa elektryczna o sile 150 000 świec umieszczona na Rotundzie wiedeńskiej, nie rozjaśni jej lepiej, jak to właśnie uczyniłem, ale tylko w praktycznem zastosowaniu. W teorji rzecz ma się nieco inaczej, proszę mi najprzód powiedzieć, czy ma być polityka z polska austrjacka, czy z austrjacka polska, czy tak mięszana, aby każdej było równo po połowie? Tj. czy mam być *ein österreichischer Pole*, czy *ein polnischer Oesterreicher*, czy—nezuatyszczo? jak mówi *Chochlik*. Przytem atoli obstaję, że jeżeli jeden liberalny demokrata chce prosić o legiony, a drugi uspokaja ministra wojny, że nie omieszka donosić mu zawsze o ruchach wojsk zagranicą, to chyba znowu *Czas* swoim zwyczajem skonfiskował dla swojego obozu to, co inni zrobili, i ochrzcił to jedynie nowem mianem polsko-austrjackiej polityki. Ależ zmiłujcie się, panowie liberałowie i demokraci, dajcie i tym biedakom konserwatystom pożywić się nieco waszemi pomysłami, i nie zapominajcie, że choć hrabia Ludwik Wodzicki sam wynalazł *perpetuum stabile*, i mógł wziąć na to przywilej, to jednak i wy stoicie, i nikt wam nie przeszkadza! Nie przeszkadzajmyż *Czasowi* chełpić się owocami sesji sejmowej, jak gdyby swojemi własnemi. Wszak do tych owoców należy także odrzucenie wniosku o udzielenie głosu wirylnego rektorowi politechniki — a co najważniejsza, ponieważ sesja jest tylko odroczoną, a nie zamkniętą, wniosek nie prędko może być wznowionym. Wawrzyn ten niechaj *Czas* uczepi do swego sztandaru — zrzekam go się uroczyście w imieniu demokracji i liberalizmu. A ponieważ nie mam do tego mandatu, więc dodatkowo jeszcze dziękuję *Czasowi*, że nazwał po imieniu politykę galicyjską, i że zaznaczył, iż mimo pozornych różnic, wszyscy dmuchamy radzi nieradzi w rożek konserwatywny, a bez p. Grocholskiego ani Stańczyków, ani nas nie ma. Co to pomoże, że ktoś wypiera się, jakoby był pod pantoflem, skoro sąsiedzi wiedzą najlepiej, jak on siedzi?

Et, szkoda, że Barcewicz pojechał; od biedy wolę już koncert, niż taką polemikę! Co do Barcewicza, przyznam się, że nawet słucham go bardzo chętnie, osobliwie, jeżeli wolno przytem zapalić papierosa i przypatrywać się, jak nakrywają do kolacji. Nie — przesadzam, są chwile, w których mógłbym go słuchać bez kolacji, i bez papierosa. Ale tylko jego jednego. Jeszcze raz szkoda, że pojechał, i szkoda także, że „przeciętny Lwowianin" kiedyś dopiero dowie się od Niemców, Francuzów, Włochów i Anglików, kogo miał sposobność słyszeć, a nie słyszał. Co się tyczy innych moich orakularnych orzeczeń w przedmiocie muzyki, zapisuję tu, że jeżeli *Harmonia* razi uszy dla braku dobrych instrumentów, to brakowi temu nie zaradzi się, dając pieniądze *Lutni*, jak to proponował pewien organ. I dobrze zrobili w „magistracie," że mimo ponętnego zapewnienia, iż *Lutnia* pozyskała pięćdziesiąt pięknych pań do swego grona, dali jej tylko 100 złr. Piękność nie da się ocenić w walucie austrjackiej, a muzyki i za darmo mamy dosyć we Lwowie.

Przypominam naglącą potrzebę zaprowadzenia podatku gminnego od fortepianów. Coraz więcej młodych geniuszów wygrywa gamy w czasie godzin szkolnych, jak gdyby gramatyka, rachunki itd. nie nastręczały także dość obszernego pola dla genjalności.

Zdarzyło się krytykom, że przecież raz zaczepiono ich niesłusznie. Henryk Sienkiewicz napisał przecudną powieść historyczną, która drukuje się obecnie w dwóch dziennikach. Krytycy cieszą się, że znakomity pisarz przeszedł na pole otwierające wdzięczny, a nieskończenie wielki zakres jego twórczości — ale recenzji jeszcze żaden nie napisał, bo nie ma zwyczaju zdawać sprawy o dziele, którego się nie doczytało do końca. Otóż pisma, które upolowały tę nowalię, biorą za złe krytykom, iż wbrew zwyczajowi, nie robią im reklamy — jak gdyby tu chodziło o autora. Cierpliwości; gdy książka okaże się z druku, pochwał będzie co nie miara, a będą wytrawniejsze. Na razie najlepszą pochwałą jest to, że publiczność czeka niecierpliwie na jeden fejleton po drugim.

Jan Lam.

istniejące przepisy. Wiadomo im jest dobrze, iż rząd nie cofnie tych przepisów, które uznaje, jako bezwarunkowo pożyteczne dla dobra samych uczących się. Liczą oni na to, iż zaburzenia i nieporządki zmuszą do wydalania masami uczących się z zakładów i w ten sposób do wywołania niezadowolenia w rodzinach i w społeczeństwie. Cel ten niekiedy udawało im się osiągnąć pomimo dokładanych starań uspokojenia drogą perswazji i przedłożeń. Upór inicjatorów, zręcznie umiejących się ukrywać za uwiedzioną, lekkomyślną i zaślepioną masą, zniewolił wreszcie do chwytania się środków surowości i między innemi do relegowania uczącej się młodzieży, niekiedy nawet w znacznej liczbie. W ciągu lata i obecnie ministerstwo otrzymywało i otrzymuje mnóstwo podań od wydalonych, którzy z wyrażeniem skruchy proszą o powtórne wstąpienie na nowo do zakładów, ale prośbom tym nie można uczynić zadość, ponieważ ministerstwo nie uważa za właściwe zmieniać postanowienia zwierzchności, rad i konferencyj. Te ostatnie odmawiają również przyjmowania wydalonych z obawy, iż wskutek przyjęcia takich, którzy już raz okazali się winnymi zuchwalstwa i nieposłuszeństwa, wniesie się między młodzież nowy żywioł fermentacyjny. Pragnąc wszelako, o ile możności, zabezpieczyć młodzież przeciw zgubnym wpływom, ministerstwo oświecenia prosi kuratorów i wszelkie im podległe organa zarządu, aby wyjaśnili młodzieży cel i znaczenie błędu, jakim stara się ją uwieść. Prawdom koniecznie należy wpoić w młodych ludzi: 1) że dopóki pozostają w zakładach naukowych, nie są działaczami politycznymi, lecz uczącymi się; 2) że, wstępując do zakładów na zasadzie ustanowionych i zawczasu znanych im przepisów, tem samem zobowiązują się do ich przestrzegania, w razie zaś jeśli one ich w niczem uważają je za krępujące dla siebie, mogą opuścić zakład, i 3) że wszelkie z ich strony oświadczenia, żądania i zamieszania mogą mieć tylko bardzo smutne dla nich samych następstwa, gdyż niechybnie muszą one spowodować rząd do przyjęcia tego, aby z jeszcze większą energją przestrzegał najściślejszego wykonywania tych jego rozporządzeń, które uznał za pożyteczne i do karania tych z pomiędzy uczącej się młodzieży, co ulegać im nie zechcą i biorą jakikolwiek udział w zgromadzeniach i oświadczeniach przeciw takim rozporządzeniom.

Z miasta Wiernej telegrafują do dziennika *Nowosti* pod datą 23. bm.: Przeprowadzenie granicy pomiędzy Rosją a Chinami zostało ukończone; do istniejących już dawniej 25 znaków granicznych dodano jeszcze 21; napisy na nich w trzech językach: rosyjskim, chińskim i mongolskim. Dnia 25. września (7. października) komisarze: jenerał Fryde i Chebej Amban Szen-taj, podpisali w Czugczaku protokół graniczny. —

Ostatni numer dziennika rewolucyjnego, *Wiestnik Narodnoj Woli*, zamieszcza list Neczajewa do cara, którego to Neczajewa wszyscy dotąd uważali za umarłego (13 lat temu Neczajew z innymi studentami piotrowskiej akademii agronomicznej pod Moskwą, zabiwszy kolegę swojego Iwanowa za szpiegostwo, umknął do Szwajcarji, która go wydała Rosji w 1871). Dziś dopiero okazuje się, że Neczajew wcale nie umarł i że nie był zesłany na Sybir, jak to myślano, lecz dotąd trzymany jest w Petersburgu w więzieniu, czyli raczej w grobie, a mianowicie w kazamatach ciemnych tak zwanego „aleksiejewskiego rawelinu" w Petropawłowskiej cytadeli (od imienia następcy tronu Aleksieja, którego ojciec Piotr wielki tam postanowił zamęczyć). Neczajew w piśmie swem do cara żali się na okrutne obejście, jakiego doznaje w ciemnicy swojej. Odebrano mu naprzykład ołówek i zbiorek dzieł, które za pomocą [illegible] robionych, umiał sobie sprokurować. Szczególnie od czasu, gdy nastał jenerał Ganecki, jako komendant cytadeli, a Filimonow, kreatura jego, jako dozorca więzienny, los nieszczęsnych więźniów stał się nie do zniesienia; okrutni ci ludzie pastwią się nad nimi w sposób nieludzki. List Neczajewa, który szczęśliwym trafem, uszedłszy baczności Filimonowa, dostał się szczęśliwie w ręce rewolucjonistów, a pisany jest krwią na [illegible] papieru zadrukowanego i w wielu miejscach bardzo nieczytelny.

Podniesiona przez rady uniwersyteckie sprawa ograniczenia ilości stypendystów lekarskich z pośród starozakonnych będzie rozstrzygana przez komisję do spraw żydowskich.

Na ostatniem posiedzeniu dumy zakomunikowano wniosek naczelnika miasta o wstrzymaniu uchwały dumy w przedmiocie wyznaczenia sumy 3.000 rs. na pogrzeb Turgeniewa. Wstrzymanie jest motywowane tem, iż 140 art. ustawy miejskiej sprzeciwia się uchwale dumy. Sprawa ta została poddana pod decyzję wydziału do spraw miejskich.

W ostatnim numerze *Praw. Wiest.* ministerstwo oświaty donosi, iż na miejsce dyrektora 1-go gimnazjum w Warszawie, Krzyżanowskiego, mianowany został Stefanowicz, na miejsce dyrektora 3go gimnazjum Sołncewa — Sokołow, na posadę inspektora szkół, dotąd zajmowaną przez Hornberga—Kryłow, wreszcie na posadę dyrektora 2go gimnazjum w miejsce Stefanowicza—naczelnik dyrekcji naukowej łódzkiej Troicki.

Sąd okręgowy w Tambowie ogłosił upadłość banku kozłowskiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. października.

Wiadomości osobiste. Dr. Teofil Sembratowicz, prefekt seminarjum ruskiego we Lwowie, został mianowany rektorem seminarjum duchownego w Wiedniu i proboszczem tamtejszej cerkwi św. Barbary. — Zmarł ks. Michał Wesołowski, wikary cerkwi katedr. św. Jura we Lwowie. — Apollo Nyczaj, redaktor *Hospodara i Promyszlennyka*, przeniósł się wraz z redakcją tego pisma ze Stanisławowa do Lwowa. — Mojżesz Juda Fink, przeżywszy niespełna 90 lat, zmarł dnia 24. bm. w Rzeszowie. Fink, jak donosi *Tyg. Rzesz.*, był przez 60 lat właścicielem koszernego sklepu. Rzeszów traci w nim [illegible]. — Adam Wolf, profesor uniwersytetu i znany badacz historji, zmarł onegdaj w Gracu. Dzieła jego dotyczące historji austrjackiej, jak np. pp. „Geschichtliche Bilder aus Oesterreich," były bardzo rozpowszechnione. Nikt bowiem z współczesnych nie znał lepiej od Wolfa historji [illegible] Rudolf [illegible] pod Berlinem. — W Poznaniu lord Strathedan Campbell, który przybył tam dla zapoznania się [illegible]

i instytucjami. Zwiedził muzeum Towarzystwa przyjaciół nauk itd. — Pani Rakiewiczowa, zasłużona artystka teatrów warszawskich, obchodzić będzie w tych dniach 25-letni jubileusz pracy artystycznej na tamtejszej scenie. — W Białym Dworze pod Koźminem w Wielkopolsce, zmarł właściciel Tomasz Perczak, weteran z r. 1831. Służył on w pułku ułanów, a w czasie kampanji otrzymał dwie rany pod Olszynką. — Dyonizy Słaski, najmłodszy syn państwa Ludwikostwa Słaskich z Trzebcza, jednego z najznaczniejszych domów obywatelskich w Wielkopolsce, zmarł dnia 26. bm. nagle w domu rodzicielskim. — Siostra Morawska przełożona SS. Urszulanek w Czerniowcach, udała się na krótki czas do rodziny w Poznańskie. W przejeździe przez Lwów miała przykry wypadek, dorożka bowiem, którą ją wiozła, tak nieszczęśliwie zderzyła się o jakiś kamień, że jadąca wypadła z powozu i skaleczyła głowę. Natychmiastowe obandażowanie rany zapobiegło niebezpieczeństwu.

Apolinary Kopertyński, sekretarz Wydziału krajowego, człowiek powszechnie szanowany dla prawości charakteru i pracowitości, zmarł w sobotę w 45. roku życia.

Zjazd marszałków powiatowych. *Samorząd* donosi: Z inicjatywy p. marszałka krajowego odbędzie się we Lwowie wielka konferencja pp. prezesów Rad powiatowych w sprawie zorganizowania kredytu włościańskiego, [illegible] współdziałanie powiatowych organów autonomicznych jest niezbędnym warunkiem. Witając radośnie tę myśl, wyrażamy zarazem życzenie, azeby ten zjazd reprezentantów autonomicznych całego kraju zastanowił się nadto i nad innymi bardzo ważnymi przedmiotami, dotyczącymi autonomji powiatowej i gminnej!...

Z magistratu. Czyniąc zadość życzeniom wielu mieszkańców miasta, Rada miejska uchwałą z dnia 4. bm. pozwoliła otworzyć część plantacji na Wysokim Zamku dla jazdy powozami, mianowicie drogą wiodącą na lewo od bramy tryumfalnej i stroną południową po przed dom strażnika — następnie stroną północną ku bramie tryumfalnej, czyli w około góry, na której kopiec Unji wzniesiono, a to w porze jesiennej i zimowej, czyli od 1. września do 30. kwietnia, codziennie z wyjątkiem dni uroczystych i niedziel, zaś w porze letniej, czyli od 1. maja aż do 31. sierpnia, tylko dwa razy w tygodniu, mianowicie w poniedziałek i czwartek, a gdyby w którym z tych dni przypadło święto uroczyste, w dzień następny. Jeździć powozami dozwala się tylko stępo i wyjątkowo w kierunku lewym, powozom zatrzymywać się wolno tylko na przystankach, tablicą oznaczonych. Wzbrania się zaś jeżdżenia na plantacjach góry wierzchem, lub w celu ujeżdżania koni, jakoteż prowadzenia koni luzem, tudzież wyprzedzania i jazdy w przeciwnym kierunku, w końcu dłuższego zatrzymywania powozów na drogach przez publiczność zajętych.

Uchybienie przeciw ustanowionemu powyżej porządkowi jazdy, karanem będzie w myśl istniejących przepisów.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Henryka Schmitta, odbędzie się we wtorek dnia 30. bm. w kościele OO. Bernardynów o godz. 10tej przed południem.

Pan Mehoffer, którego osobistość tak bardzo interesuje szeroką publiczność, jak się dowiaduje wychodząca w Czerniowcach *Gaz. Polska*, nie bawi ani we Lwowie, ani w Opawie, lecz w Lincu, dokąd polecił sobie przysyłać pensję przypadającą mu za listopad.

Za 1 złr. 26 ct. długu indemnizacyjnego odbędzie się 19. listopada i 17. grudnia licytacja realności Antoniego Kulikowskiego w Brodach na cenę szacunkową 35 złr. lub za wyższą tejże ceny. [illegible]

(ts.) Kółko nauczycieli szkół wyższych odbyło w sobotę dnia 27. b. m. posiedzenie ogólne pod przewodnictwem dra Kreutsa. Obecnych było 80 członków.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, zabrał głos dr. R. Radziszewski, oznajmiając, iż na poprzedniem posiedzeniu sejmu z dnia 19. bm. poseł ks. Adam Kopyciński uznał za właściwe mowę swoją skierować przeciw podręcznikom i całemu nauczycielstwu szkół średnich i twierdził, [illegible]

Zarzuty te, mówił dalej [illegible] ze strony posła T. Romanowicza. Zwykle, gdy który poseł występuje z zarzutami przeciw urzędnikom, rząd przez usta delegata swojego sprowadza twierdzenia mówcy do właściwej miary, a przeciw krytyce nieuzasadnionej stanowczy zakłada protest. Jeden tylko stan nauczycieli nie zasługuje na taką obronę: [illegible]

W obec tak smutnego doświadczenia obowiązkiem jest samych nauczycieli stawać w obronie swej czci i godności. [illegible]

[illegible] dr. Kabala o podręcznikach geograficznych. Prelegent [illegible]

W dalszym toku porządku dziennego przemawiał prof. Soleski [illegible]

dało się uskutecznić. Użył do tego scyoptykonu i płyt szklanych, staniolem tak powleczonych, iż na powierzchni płyty zostaje wąska szpara. Otóż wąziutka wiązka promieni, przez ową szparę przechodzących, daje na ekranie wzdłuż ustawionym najwyraźniejszą linję świetlną, na której za użyciem zwierciadeł płaskich, wklęsłych, wypukłych, pryzmatów, soczewek, skupiających i rozpraszających uzmysłowił prelegent wszelkie kierunki odbijania i załamania światła. Doświadczenie, poparte jasnym a treściwym wykładem, wypadło świetnie.

Sprawa honorowa. Otrzymaliśmy pismo następujące: Wielmożny Panie Redaktorze! W skutek procesu, wytoczonego przez p. Aleksego Szczerbana, przeciw p. Iwanowi Naumowiczowi, o obrazę czci, złożyły i podpisały obiedwie strony dn. 11. bm. w mojej kancelarji następujące oświadczenie:

„P. Aleksy Szczerban uczuł się obrażony twierdzeniem mojem, w pewnem towarzystwie wypowiedzianem, jakoby list mój, znajdujący się w jego posiadaniu, którym stwierdziłem, że pewną kwotę z wydawnictwa *Nauki* wynikającą, od niego otrzymałem, był nieautentyczny.

„Otóż dla zadośćuczynienia czci p. Al. Szczerbana oświadczam, że nigdy nie podejrzywałem go o podrobienie mego listu; a jeżeli w pewnem towarzystwie wyraziłem się, że list, o którym mowa, jest chyba nieautentycznym, pochodziło to stąd, iż napisanie rzeczonego listu wyszło mi z pamięci. Obecnie zaś przekonawszy się, że list ten mój, załatwiający nasze wzajemne rachunki z wydawnictwa *Nauki* do 5. września 1880 rzeczywiście istnieje, odwołuję to twierdzenie tem chętniej, iż zapewnić mogę, że przeciwko charakterowi i uczciwości p. Aleksego Szczerbana nie miałem i nie mam nic do zarzucenia.

„Obowiązuję się zarazem oświadczenie powyższe w całej tegoż osnowie zamieścić własnym kosztem i staraniem w pismach ruskich *Słowo, Nowy Prołom* i *Nauka* w najbliższych numerach.

„We Lwowie 11. października 1883.

J. Naumowicz mp."

„Oświadczam, iż powyższą deklaracją ks. Jana Naumowicza czuję się zadowolonym, i po ogłoszeni[redacted] jej w powyższych trzech dziennikach, skargę pr[redacted] ciw niemu do ck. sądu powiatowego sek. III we Lw[redacted] wie wniesioną cofnę.

„We Lwowie 11. października 1883.

A. N. Szczerban mp.

„W naszej obecności *Benedykt Płoszczański* mp.

Dr *Ernest Till* mp."

Ponieważ p. J. Naumowicz nie postarał się [redacted] przyrzeczone ogłoszenie tego oświadczenia, przeto [redacted] zwalam sobie upraszać pana o zamieszczenie tegoż [redacted] łamach szan. swego pisma. Z wyrazem prawdziweg[redacted] szacunku Dr *Ernest Till.*

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezj[redacted] lwowska. Ks. J. Banach został zamianowany stały[redacted] kapelanem zakładu sierot hr. Skarbka w Drohowyżu[redacted] Ks. M. Pawłowski, wice-rektor sem. kler., otrzym[redacted] kan. instytucję na probostwo św. Anny we Lwowi[redacted] W skutek czego ks. Jęd. Świsterski, dotychczasow[redacted] administrator tejże parafji, został ponownie wikarj[redacted] szem tamże, a o. A. Ziębę, z zakonu oo. Karmel[redacted] tów, uwolniono od obowiązków II. wikarjusza. — D[redacted] domu lwowskiego oo. Jezuitów został przeznaczo[redacted] o. Jakób Szajna. — Dnia 9. bm. zmarł w Czerni[redacted] wcach Mojżesz Krzysztof Janowicz, teolog III. rok[redacted] i alumn seminarjum kleryków, urodzony 1860 rok[redacted] w Kuttach.

Dyecezja krakowska. Ks. Michał Świerczek, dotychczasowy wikarjusz, a następnie administrator w Tłuczani, otrzymał d. 23. bm. kanoniczną instytucję na toż probostwo. — Dnia 19. bm. zmarł w Grybowie ks. Karol Majer, były wikar. w Ślemieniu, ur. 1850, ord. 1875 r.

W c. k. armji. Do rezerwy przeniesieni: porucznik Kazimierz Bryka z 95.; urlopowany: porucznik Władysław Tomkiewicz z 55., a przeniesiony w stan spoczynku Wincenty Kirpal z 45. pułku piechoty.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Młynarskiego w Tuchowie, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Tuchowie; nauczyciela Dyonizego Gaczka w Suchej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Suchej; nauczyciela, Bazylego Kuszniaka w Wysocku wyżnym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wysocku wyżnym; nauczyciela Karola Giebułtowskiego w Brzeźnicy, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym szkołą filjalną w Brzeźnicy; nauczyciela tymczasowego szkoły w Soposzynie, Tomasza Saika, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bojańcu; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Krasnej, Antoniego Janellego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Mikołajowie, Merkurego Pituleja, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Iławczu, Józefa Macuskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Ponikwie, Antoniego Widerbarta, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły w Żulicach, Władysława Winogrodzkiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Białym Kamieniu; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Stryju, Pawła Mospaniuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, tudzież Ksawerę Asłanowiczównę i Ludwikę Wilecką, rzeczywistemi nauczycielkami szkoły dziewcząt w Samborze.

Kolej północna ces. Ferdynanda zaprowadziła dla Krakowa bilety zwrotne (Tour- & Retourkarten) do Wiednia, Berna, Ołomuńca i Opawy, z prawem powrotu w ciągu dni 5, a do Białej-Bielska, Oświęcimia, Chrzanowa, Krzeszowic, Szczakowy i Mysłowic w ciągu dni 3.

Nadzwyczajne zbiegowisko — pisze *Przegląd Rzeszowski* — było w zeszłą niedzielę w Rzeszowie, gdy prowadzono przez miasto człowieka na łańcuchu. Był to osławiony bywalec po kryminałach krajowych, Teodor Pałka, który zbiegł z więzienia karnego we Lwowie, a którego tutejsza żandarmerja przychwyciła w Przybyszówce w chwili, gdy nie troszcząc się wiele o listy gończe za nim wysłane, leżał na trawniku i fajkę sobie palił. Ze względu, że już raz i ze złoczowskiego drapnął więzienia, widziała się żandarmerja spowodowaną skuć mu ręce w tyle i prowadzić go na łańcuszku. Przypatrujące się właścicielki straganów starszego już autoramentu wywiadywały się skrzętnie o wieku więźnia, w celu ułożenia sobie nieomylnego terna, jak niemniej o liczbie lat owego jegomości, któremu Pałka miał „język z gardła wyrżnąć". Tymczasem dowiadujemy się, że Pałka wcale nie trudni się podobnemi operacjami, lecz jest sobie prostodusznym złodziejem nałogowym o powierzchowności, która wcale nie zachęca do spotkania się z nim w lesie.

Samobójstwo. Panna Rudner, sierota po starszym konduktorze, o której zagadkowem zniknięciu donosiliśmy, utopiła się, jak już stwierdzono, w stawie Pełczyńskim, gdzie w sobotę odnaleziono jej zwłoki. Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 28. października. Skradziono ze strychu l. 30 ulica Zielona bieliznę męską i damską, przy której sprzedawaniu przytrzymano znanego złodzieja Jana Peresła. — Pani R. S. zgubiła 2 męskie złote pierścionki, jeden z 3 brylantami, drugi z brylancikami i szafirami, a pan O. P. pierścień z 2 koronami, czerwonym kamieniem i z 2 perłami. — Złożono w pol. znalezione 2 klucze na kółku, klucz od bramy, 2 albumy z fotografiami, metronom okrągły, poduszkę i 2 chusteczki koronkowe, oraz w podejrzanem posiadaniu będącą mosiężną pipę, buty z cholewami i siwy sukienny surdut. — Dwoje prosiąt zbłąkanych przytrzymał Aleksander Kuźmiński, w Zamarstynowie l. 180.

Stanisławów 27. października. Dzisiaj założono uroczyście kamień zwornikowy u mostu kolejowego na Dniestrze, wybudowanego przez Karola Ronchettego, a mieszczącego 345 metrów długości.

Cieszyn 27. października. *Gwiazdka* tutejsza pisze: Pan Bartelmus, inspektor szkół ludowych polskich w Cieszyńskiem, mianowany został dyrektorem szkoły realnej w Opawie. Ludność polska księztwa Cieszyńskiego oczekuje z największem upragnieniem, że teraz stanie się zadość jej życzeniom i sprawiedliwości przez mianowanie inspektora, posiadającego język polski i przychylnego naszej narodowości, gdyż inaczej jak na naturalnych zasadach oświata ludowa postępować nie może.

Warszawa 26. października. Ministerstwo dworu i dóbr koronnych, według preliminarza budżetowego, asygnować ma w roku przyszłym 130,000 rubli na utrzymanie pałaców carskich w Warszawie. Ze sumy tej pokryte będą wydatki na utrzymanie zarządu b. zamku królewskiego, pałaców belwederskiego i łazienkowskiego, z otaczającemi je parkanami; willi Sielce za belwederskiemi i pałacyku w Czarnym Dworze za powązkowskiemi rogatkami. Konserwacja parku łazienkowskiego kosztować ma w r. przysz. 10,000 rubli, [redacted] wystawiony na widok publiczny w wielkiej sali resursy obywatelskiej.

Ks. Wnorowski, biskup dyecezji lubelskiej, zwiedzał ostatniemi czasy parafje zachodniej części gubernji lubelskiej, mianowicie: Puławy, Kazimierz, Opole, Wąwolnicę, Piotrowin, Kawęcińską, Klementowice i Żyżyn. Witany przez zgromadzony lud, w liczbie którego znajdowały się reprezentacje gmin żydowskich, udzielił tysiącom wiernych sakrament bierzmowania, a całej ludności błogosławieństwa.

Ziemianie lubelscy pragnąc uwolnić się od pośrednictwa faktorów w handlu artykułami rolnemi, postanowili ogłaszać perjodycznie w *Gazecie Lubelskiej* wiadomości o produktach, jakie każdy folwark ma do sprzedania. Takie racjonalne i ścisłe publikowanie artykułów handlu, może wytworzyć z czasem rodzaj ceduł produktywnych, które będą znacznie ułatwiać handel. Jest to myśl, która powinna znaleźć naśladowców we wszystkich okolicach kraju.

Budowa nowej odnogi drogi żelaznej z Białego-Stoku do Baranowicz, ma być z wiosną rozpoczęta. Kierunek tej linji już ostatecznie wytknięto. Kolej przetnie powiaty wołkowyski i Słonimski, najbardziej z okolic bliżej nas leżących pod względem komunikacji upośledzone. Zyskają na tem licznie w nich zamieszkali rolnicy bardzo wiele. Miasto Słonim ofiarowało plac pod dworzec kolejowy bezpłatnie. Wołkowyski będą zaliczone do I klasy i w nim też mieścić się będą główne składy całej linji.

Poznań 26. października. Tutejszy kupiec F., mający skład cygar na narożniku ulicy Fryderykowskiej i Wilhelmowskiej, znikł od wtorku wieczora bez śladu. Zwykle punktualny, nie przybył w środę do handlu, co wreszcie się nie podobało personalowi w handlu zatrudnionemu. Udano się więc do jego pomieszkania, które było szczelnie zamknięte. Po otwarciu tegoż znaleziono list, w którym donosi najbliższej rodzinie i znajomym, że sobie życie odbiera. I rzeczywiście, znaleziono dość liczne ślady krwi w jego pomieszkaniu, jak na pościeli i na niektórych przedmiotach garderoby, atoli osoby jego nie odkryto dotychczas mimo licznych poszukiwań. Wypadek ten pokrywa jakaś tajemnica; stosunki majątkowe kupca mają być zadowalające.

Dr. Esser, radca w ministerstwie oświaty, otrzymał podobno polecenie zwidzenia kilku seminarjów nauczycielskich, oraz pewnej liczby szkół elementarnych w W. Księstwie Poznańskiem i czynność tę ma niebawem rozpocząć.

Położona w powiecie pleszewskim majętność rycerska Prusinów, 900 mórg, własność wdowy po śp. Arturze Dobrogojskim, pani Jadwigi Dobrogojskiej, przeszła w ręce niemieckie.

Z Humania, w gubernji Kijowskiej, piszą do *Kraju*: Ludność miasta naszego i okolicy powitała z radością dzień uroczystego otwarcia humańskiego progimnazjum dnia 11. bm. Od wielu lat mieszkańcy z niecierpliwością wyglądali otwarcia gimnazjum, które tak nieodbicie nam było potrzebne. Ponieważ okolica tu bardzo zaludniona, więc nie ma się czemu dziwić, że od razu potrzeba było otworzyć wszystkie 5 klas progimnazjum. Nie ulega kwestji, że liczba uczniów się podwoi w roku przyszłym, gdy sobie przypomnimy, że w dawnych czasach gimnazjum bazyljańskie było przepełnione uczniami. Od razu otworzono klasę przygotowawczą i wszystkie 4 klasy progimnazjum. Przyjęto 152 uczniów, pomiędzy którymi katolików 86, prawosławnych 47, ewangelików 2 i żydów 17. Do pełnienia obowiązków nauczyciela religji katolickiej wezwany został miejscowy kanonik ks. Zakusiło. Naczelnikiem zakładu jest znany pedagog, pan Edward Rontaler.

Bandy cygańskie ile razy się zetkną, staczają ze sobą zażartą walkę. Takiej walki widownią była, według węg. dziennika *Naplo*, dnia 16. bm. miejscowość Sarreta, położona między Inotą a Ladany. Od pewnego czasu mianowicie obozowały tam obok siebie dwie bandy cygańskie i godziły się jak ze sobą aż do dnia wspomnionego. Nagle skutkiem sprzeczki wywiązała się między niemi istna bitwa. Mężczyźni obu poważnionych plemion uderzyli na siebie konno, uzbrojeni w broń palną, siekiery i maczugi. W rezerwie szły kobiety i dzieci, zachęcając głośnemi okrzykami mężów i ojców swoich do walki. Wnet też plac boju zalegli zabici i ranni, a gdy dla przywrócenia spokoju pojawił się wójt z Inoty na czele 25 uzbrojonych w widły włościan, niedobitki obu stron walczących cofnęły się do swych obozowisk. Z pobojowiska zabrali cyganie ze sobą 4 trupy i dwóch ciężko rannych, wielu nadto odniosło lżejsze rany. Śledztwo zostało bezzwłocznie narządzone.

Ironja losu. Czytamy w *Kur. Warsz.*: Przed dwoma dniami w ubogiej izdebce jednego z domów na poddaszu przy ulicy Dobrej (w Warszawie) zmarła Antonina K., utrzymująca się z szycia, 19-letnia dziewczyna. Była ona córką zamożnych niegdyś rodziców i zostawszy sierotą, pozostawała na opiece bogatego wuja, który odznaczał się niesłychanem skąpstwem. Wuj ten, właściciel wielkiego majątku ziemskiego, człowiek bezżenny, dozwolił na to, iż biedna dziewczyna bez żadnej opieki, sama jedna, przybyła do Warszawy, dla zapracowania na kawałek chleba. Ciężka praca szwaczki wyczerpała siły dziewczęcia i niebogа wpadła w suchoty. Do ostatniej chwili pracowała, aż wreszcie miano ją odwieźć do szpitala. Śmierć jednak wcześniej przybyła i dziewczę siedząc w izdebce swej skonało. Na drugi dzień po śmierci sieroty przyszedł telegram, donoszący o śmierci wuja, który nie zostawił żadnego testamentu, a tem samem panna K. stawała się jedyną sukcesorką jego majątku. Czyż to nie ironja losu?

Hr. Zygmunt Bathyanyi doniósł sądowi temeszwarskiemu, że Rosenberg po drugim strzale jego syna zadrżał jakby z wielkiego bólu, a później dopiero podniósł nagle pistolet i trzeci raz wypalił. Hr. Z. Bathyanyi widzi w tem naruszenie warunków pojedynku i sądzi, że Rosenberg umyślnie nie przyznał się do tego, że jest ranny, aby nie stracić prawa strzału, a zatem popełnił zbrodnię zwykłego morderstwa. Z tego powodu prosi hr. Bathanyi o rozszerzenie śledztwa w tym kierunku. Wskutek tego za poradą swego obrońcy poddał się Rosenberg wizytacji lekarskiej, przy której skonstatowano, że ma on tylko ranę dawną od pałasza, pochodzącą z dawnego pojedynku.

W Londynie postanowiono wybudować nowy tunel pod Tamizą między Wapping a Bermondsey kosztem 1.390.000 ft. szt.

Poza. W małem miasteczku w New Jersey, właścicielka zacisznego domku z wonniejącym ogródkiem, zapragnęła posiadać jego podobiznę. Posłano więc po fotografa, poczem gospodyni domu wraz z przyjaciółką stanęły przy płocie, chcąc również uwiecznić się na fotografji. Przyjaciółka uznała jednak, iż poza pod płotem byłaby zbyt zwyczajna i weszła na drabinę, utrzymując, że grupa zyska na tem. W chwili, gdy fotograf wymówił pełne znaczenia „zaczynam", dama, siedząca na drabinie, niezadowolona jeszcze ze swojej pozy, poruszyła się chcąc zejść i zaczepiwszy suknią o drabinę, zawisła przez kilka chwil w powietrzu głową na dół. Fotograf nie żałował tego małego *intermezzo*, ponieważ mąż amatorki oryginalnych póz, zapłacił mu 50 dolarów za bezzwłoczne zniszczenie kliszy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczoraj przedstawiono w teatrze „Trubadura" Verdiego, w którym p. Dowiakowska w partji Leonory rozwinęła całą potęgę swojego głosu i śpiewała z nadzwyczajnem przejęciem się i siłą dramatyczną. P. Myszuga, który śpiewał w najgorszych warunkach, bo najczęściej w ensemblach z śpiewakami początkującymi, mimo to zachwycił publiczność tak głosem, jak i należytem traktowaniem partji. Panna Weiner w partji Azuceny i p. Iżak jako hrabia Luna, odbyli wczoraj wobec publiczności lekcję śpiewu, która wykazała, że mają odpowiedni materjał, który powinien być dla nich zachętą do dalszego kształcenia się i uprawnia do nadziei, że pobierając naukę u dobrego mistrza, będą mogli kiedyś stać się pożytecznymi członkami opery lwowskiej. Obecnie jednak nie mogą jeszcze podołać temu zadaniu, zwłaszcza w teatrze, w którym ceny biletów wstępu są tak wysokie.

* Dziś w poniedziałek dnia 29. bm. po raz trzeci: „Pan minister" (Monsieur le ministre), komedja w 5 aktach z franc. J. Claretie.

W teatrze ruskim przedstawiono wczoraj znany dramat p. Ogonowskiego pt. „Fed'ko Ostrogski", na dochód pani Popielowej. Przedstawienie poszło wcale dobrze, ale teatr, niestety, świecił pustkami.

Koncert Towarzystwa „Lutnia" zgromadził w sobotę wieczór liczne grono osób do kasyna miejskiego. Najwięcej podobała się pieśń Reichardta „Do młodości", Werbickiego „Bytwa" i Wilhelma Czerwińskiego „Róże". Ten ostatni utwór, zupełnie nowy, miłe zrobił wrażenie i jest nowem świadectwem talentu p. Czerwińskiego. Duety na sopran i tenor (Mendelssohn Psalm 95), duet z opery „Mephistophele", tudzież tercet z opery „Fidelio" Bethovena, dzięki rutynie p. Cetwińskiego i dźwięcznemu głosowi p. Z., wypadły bardzo dobrze. Mniej szczęśliwym natomiast był p. D., produkujący się na skrzypcach, który musi jeszcze bardzo wiele nad sobą pracować, aby mógł zdobyć uznanie miłośników muzyki. Z tej samej przyczyny także wykonanie „Sonaty" Bethovena na fortepian i skrzypce pozostawiało nieco do życzenia.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo spożywcze. Doroczne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego we Lwowie odbyło się wczoraj w ratuszu przy nielicznym udziale członków. Zgromadzeniu przewodniczył p. Józef Maly, inżynier. Dyrektor Żabicki odczytał sprawozdanie z czynności Towarz. Następnie p. Szwejkowski odczytał sprawozdanie z bilansu, z którego zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutorjum. Czysty dochód w kwocie 840 złr. rozdzielono w ten sposób, że 740 złr. przeznaczono na 10% dywidendy od wpłaconych wkładek, a resztę przeznaczono do funduszu rezerwowego. W końcu zgromadzenie wybrało radę nadzorczą, do której weszli pp. Maly Józef, Preksel Seweryn, Szwejkowski Jan, Wrzeciono Grzegorz, dr Tokarski Cyprjan, dr Zajączkowski Wład., Dziedzicki Lud. i Wąsowicz Dunin. Ze sprawozdania z czynności Towarz. dowiadujemy się: Liczba członków z końcem VI okresu była 665. W ciągu VII okresu ustąpiło tylko 41, a przystąpiło 86. Majątek własny Towarz. z 13,794·66 z końcem VI okresu wzrósł do zł. 15,121·60 z końcem VII okresu, tj. powiększył się o złr. 1326·94. Większa część tego przyrostu pochodzi z dopisanych pro

centów od wkładek i dywidend od udziałów. W ogóle od założenia Towarz. złożyli członkowie gotówką tytułem wpisowego udziałów i wkładek tylko 10,000 zł., a 5000 zarobiło dla nich Towarzystwo.

I. Obrót w piekarni z 62.160 złr. 58 ct. w VI. okresie, wzrósł do 66.488 złr. 05 ct. w ostatnim roku.

II. W dziale drzewa opałowego sprzedaż w ostatnim okresie wzrosła z 37.136 złr. 89 ct. do 42.679 złr. 19 ct., sprzedano bowiem o 554 stosów czterometrowych więcej, aniżeli w poprzedzającym okresie.

III. W sklepie towarów korzennych i innych artykułów żywności i domowego użytku ogólna sprzedaż z 83.732 złr. 30 ct. wzrosła do 94.677 złr. 98 ct.

Zarząd oblicza, że przez obniżanie ceny towarów zaoszczędził członkom przynajmniej 4000 złr. w ciągu tego roku na towarach korzennych, a 10.000 na wszystkich towarach w ogóle.

IV. Otwarty dział przedsiębiorstwa spożywczego wyrąb mięsa we własnym zarządzie, jeszcze nie jest uregulowany. Ale wiele już dokazano, że w tym najtrudniejszym interesie potrafił zarząd półtora roku wytrwać i poniósł tylko mało znaczną stratę, którą z dochodów innych działów łatwo pokrył, a zaoszczędził swym członkom przeszło 19.000 złr. przez powstrzymanie drożyzny.

V. W dziale rabatowym i sprzedaż nafty z 7869 złr. doszła w ostatnim roku do 7908 złr.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek 30-go października rb. o godzinie 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawy Towarzystwa. 2. J. Niedźwiedzki. O solonośnej formacji bocheńskiej. 3. A. Witkowski. O własnościach pyłu w powietrzu. 4. Luźne komunikacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Państwowe ministerstwo wojny rozpisało reskryptem z dnia 12. października 1883 l. 1705 licytację, celem dostarczenia różnych artykułów, potrzebnych do umundurowania i uzbrojenia wojska na rok 1884 i wyznaczyło termin do przedłożenia ofert pisemnych, najdalej do dnia 30. listopada 1883 do godziny 12tej w południe.

Odnośne oferty wnosić należy do protokółu podawczego państwowego ministerstwa wojny.

Spis dostarczyć się mających artykułów, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć mogą pp. przemysłowcy w biurze Izby handlowej i przemysłowej, zaś wzory tych artykułów w składach mundurowych w Bernie, Budapeszcie, Gracu, w Kaiser Ebersdorf koło Wiednia i w filialnym składzie w Karlsburgu.

O dostarczenie artykułów ubiegać się mogą tylko producenci, z wykluczeniem pośredników i mają w tym celu załączyć do podania certyfikat, wystawiony przez Izbę handlową i przemysłową, jeżeli firma oferenta jest protokółowaną, zaś przez władzę polityczną 1szej instancji, jeżeli firma nie jest protokółowaną, stwierdzający, że oferent zdol.y jest zakontraktowaną ilość dostarczyć w oznaczonym czasie.

Reorganizacja urzędów konsularnych. Ministerstwo spraw zewnętrznych zamierza w urzędach konsularnych zaprowadzić pewną zmianę. Ze względu bowiem na terytorjalny zakres działania z trzech względów urzęda te są niestósownie rozdzielone. Raz z powodu umieszczenia ich w miastach, które nie są ogniskami ruchu handlowego — powtóre z powodu niedokładnie oznaczonego zakresu ich działalności, a wreszcie ze względu na nienaturalny stosunek tych urzędów do władz innych. O ile dotychczas wiadomo, w następujących krajach oznaczono już stanowczo, gdzie mają się znajdować urzęda konsularne. I tak w Belgji będą istniały konsulaty: W Brukseli, Antwerpji, Leodium i Gent; w Grecji: w Korfu, Cefaonji, Zante, Santa Maura, Patras, Pyrgos, Colometa, Cerigo, Pyreus, Atenach, Nauplii, Ergasteryi, Chalcis, Volo, Syra; wreszcie w Ameryce północnej: w Nowym Jorku, w Bostonie, Filadelfji, Pittsburgu, Cincinnati, Baltimore, Richmond, Norfolk, Louisville, Charleston, Savannah, Mobile, Nowym Orleanie, Appalachicola, Galveston, St. Louis, Chicago, Milwaukee i San Francisco. Co do innych krajów, nie oznaczono jeszcze siedziby urzędów konsularnych.

Targ na woły. Wiedeń 29. października. Przypędzono galicyjskich 634 sztuk, węgierskich 1947, niemieckich 375, razem 2956.

Płacono galicyjskie opasne złr. 62·— do 65·—, woły z pastwiska złr. 53·— do złr. 56·—, węgierskie złr. 63·— do 67·—, niemieckie złr. 62·— do 67·50 za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43

Przegląd polityczny.

Lwów 29. października.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz rozpoczął rokowania z drem Alfredem Zgórskim o objęcie przez tegoż posady dyrektora Banku krajowego. Sprawa stanęła tak, że nominacja pana Zgórskiego zawisła jedynie od decyzji Rady nadzorczej. Gdy jednak Rada na ostatniem posiedzeniu postanowiła wejść w stosunki z Towarzystwami zaliczkowemi, i uczynić je niejako swojemi organami, przeto niewątpliwą jest rzeczą, że powołanie p. Zgórskiego na dyrektora Banku krajowego nie natrafi na żadne przeszkody, tem więcej, że tenże popiera od dawna myśl połączenia silnemi węzłami Banku krajowego z Towarzystwami zaliczkowemi. Nie jesteśmy zwolennikami p. Zgórskiego pod względem jego zapatrywań politycznych, lecz uznajemy jego talent w sprawach finansowych; zaznaczamy więc fakt powyższy jako objaw niezwykłej bystrości umysłu i lojalności p. marszałka, który spostrzegłszy usterki w organizacji Banku krajowego, chętnie godzi się na wprowadzenie do kierownictwa dotychczasowego oponenta, skoro się okazało, że opozycja była uprawnioną, a motywa jej trafne.

Wobec nienawistnych głosów centralistycznych o rzekomej petycji, mającej na celu utworzenie gwardji narodowej w Galicji, stara *Presse* wykazuje dzisiaj, że petycja taka nie została wcale podaną do sejmu.

Według *Pokroku*, krąży w Wiedniu pogłoska, że p. Hausner zamierza p. Kalnoky'ego interpelować względem stosunków Austrji z Rosją.

Politik rozbiera we wstępnym artykule exposé hr. Kalnokyego, które prawie wszystkie inne dzienniki usposobiło dość wojennie, i na podstawie jego stawia sytuacji obecnej horoskop bardzo pokojowy.

Fremdenblatt podaje komunikat półurzędowy, zaprzeczający, jakoby konferencje, wojskowe, które się w tych dniach odbyły we Wiedniu miały charakter i doniosłość tz. rady marszałków. W konferencjach tych wzięli udział tylko głównodowodzący ze Lwowa, Gracu i Pragi, i nie powzięto na nich żadnych szczególniejszych uchwał.

Dziennik klerykalny *Czech*, pisze, że biskup sufragan Prucha cierpi od czasu rezygnacji z biskupstwa w Budziejowicach na manię prześladowania. Krążą tu pogłoski, że Prucha miał odebrać sobie życie.

W okręgu wyborczym złotowsko-wałeckim wybrany został 25. b. m. posłem do sejmu pruskiego dyrektor krajowy dr. Wehr, kandydat stronnictwa wolno-konserwatystów, kandydatem konserwatystów był hr. Stolberg z Tuczna, a Polaków dr. W. Komierowski z Komierowa.

W delegacji austrjackiej zostanie treść przymierza z Niemcami wyjaśniona bliżej w ten sposób, że oba mocarstwa wystąpią defenzywnie w każdym razie, czy zaatakowane one zostaną ze wschodu czy z zachodu.

Wiceżupan komitatu Zalaiskiego we Węgrzech, Ludwik Glawins, uwolniony został z urzędu komisarza rządowego, ustanowionego dla tegoż komitatu.

Wszelkie kombinacje, co do mianowania przyszłego bana i ministra kroackiego, są przedwczesne. Rezultatu należy się spodziewać dopiero po 30. października. Prawdopodobnem jest, że komisarjat potrwa jeszcze parę miesięcy.

Z Warszawy donoszą dnia 24. b. m. do starej *Pressy*, że pojawił się tam już trzeci numer socjalistycznego pisma *Proletarjat*, ale równocześnie policja odkryła drukarnię, z której to pismo wychodziło. Przedtem już w Maryjskim zakładzie, (konwikcie istniejącym jak wiadomo dla russyfikacji młodzieży żeńskiej), uwięziono jedną nauczycielkę i kilka uczennic. Teraz znaleziono tam i tajną drukarnię, i jak się zdaje była tam również siedziba redakcji. Uwięziono znowu dwie nauczycielki, które podobno pisywały artykuły do tego czasopisma. Zdarzenia te wywołały naturalnie wielkie wrażenie w Warszawie, bo aż takich owoców russyfikatorstwa nie spodziewano się nigdy, skoro instytut ten cieszy się protekcją najwyższych sfer carskich, i ma zadanie hodować serwilizm itp.

Jenerał Hurko wcale nie był zadowolony z tegorocznych manewrów w okolicach Warszawy, na które zebrano 75.000 wojska. Po ukończeniu manewrów jenerał wydał rozkaz dzienny, w którym wytyka dowódzcom następujące błędy: brak związku pomiędzy częściami walczącemi na jednej linji; nieobecność jenerałów tam, gdzie się powinni znajdować w czasie boju, bo zamiast pozostania przy rezerwach, jenerałowie za często przebywają na linji tyraljerów i brak nareszcie zakrycia flanków części walczących, przez co, w razie prawdziwego boju, można być narażonym na klęskę. Dalej jenerał wytyka nieumiejętność oficerów artylerji przy wybieraniu pozycyj dla dział, a mianowicie, że dowódcy baterji zajmną je bez poprzedniego rozpatrzenia onej Drugim błędem dowódców bateryjnych, powiada jenerał, jest za częste zmienianie pozycyj, przez co naturalnie przerywa się skuteczność ognia. W końcu zwraca się jenerał do pociągów i karci je, że zamiast postępowania w porządku przepisanym na tyłach armji, ciągną się w nieładzie, a często nawet znajdują się tam, gdzie nie powinne, bo pomiędzy bojowemi linjami. Słowem, jeśli można sądzić z tego rozkazu dziennego, armja rosyjska pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia pod względem taktycznym, obozowania i ruchu marszowego.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza ukaz carski o przedłużeniu na rok cały stanu oblężenia, w miejscowościach zarażonych duchem rewolucyjnym, to jest w obu stolicach i we wszystkich miastach gubernjalnych południowej części carstwa.

Petersburski korespondent *Pressy* trwa przy podanej przez siebie wiadomości o aresztowaniu rosyjskich oficerów.

Starcia z kliką moskiewską w Bułgarji zaczynają jaskrawe przybierać rozmiary. Rząd książęcy postanowił pozbyć się oficerów Moskali, i dać im dymisję. Jednocześnie kazano się podać do odstawki pułkownikowi Rödigerowi, pełniącemu służbę jen. adjutanta księcia, a stojącego na czele kliki, a ponieważ odmówił, przeto ma być aresztowany i odstawiony do granicy. Rząd wezwał do powrotu wszystkich Bułgarów służących w armji rosyjskiej. Kierownictwo w ministerstwie wojny ma objąć pułkownik Komanikow—rzecz osobliwsza — także Rosjanin. A więc wszystkie te zajścia są dosyć zagadkowej natury, i mamy podejrzenie, czy też nie są obliczone na puszczanie tumanów w oczach Austrji.

Wygnanie oficerów rosyjskich z Bułgarji wywarło depremujące wrażenie na giełdzie paryskiej, na której sprzedawano mnóstwo papierów orjentalnych.

Według *Standardu*, arcybiskup wiedeński, ksiądz Ganglbauer, miał przywieźć z sobą do Rzymu własnoręczne pismo cesarza austrjackiego do papieża, wraz ze znaczną sumą, złożoną przez monarchę i kilku arcyksiążąt.

Radykał Gatineau chce do wniosku swego o wygnaniu książąt dodać jeszcze, biorąc za wzór wniosek Orleanów przeciw Burbonom z r. 1832, aby Orleanom nie pozwolić mieć posiadłości we Francji. Dobra książąt więc mają być sprzedane, a gotówka oddana książętom.

Z Paryża donoszą, że margrabia Tseng, który temi dniami wyjechał na krótki czas do Londynu, oczekuje upoważnienia od swojego rządu (chińskiego) celem podniesienia formalnego protestu przeciwko dalszym zamiarom Francji w sprawie tonkińskiej.

Z Turynu telegrafują d. 27. b. m., że Koszut zachorował ciężko.

List z Bukaresztu do *Pol. Corr.* konstatuje że rokowania pomiędzy Bratianem a Majorescu pomimo zgodności co do polityki zewnętrznej, ale niejedności zapatrywań w punkcie spraw wewnętrznych nie doprowadziły do porozumienia

Ministerstwo wojny w Rumunii zajmuje się obecnie uzupełnieniem wyekwipowania armii. Ponieważ armia ta na stopie wojennej ma wynosić 120—130.000, więc koszta wynoszą około 7 milionów franków.

Cholera w Aleksandrji wzmaga się; 25. b. m. zasłabło 25 osób, z których umarło 9, między tymi 8 Anglików.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 29. października. Słychać, że hr. Kalnoky przybędzie dziś na posiedzenie delegacji austrjackiej, aby odpowiedzieć na niektóre interpelacje. Słychać, że Hausner będzie interpelować o stosunki Austrji z Rosją.

Dubrownik 29. października. Około Stolacu pojawiły się bandy „rozbójników," które składają się z samej młodzieży, obowiązanej stawić się w tym roku do asenterunku. Pomiędzy „rozbójnikami" a ludnością przyszło już do starć krwawych.

Berlin 29. października. Następca tronu przybędzie tu na kilka dni w połowie listopada w skutek zaproszenia cesarza niemieckiego.

Oldenburg 29. października. Wczoraj zamierzały tłumy ludu zburzyć dom pruskiego majora Steinmanna, który wyraził się publicznie obrażająco o Oldenburczykach. Policja, która przybyła na miejsce, została przez ludność wypędzoną. W końcu wojsko przywróciło porządek. Na rogach ulic pojawiły się plakaty, wzywające do bicia Prusaków.

Petersburg 28. października. Tutejszy komitet panslawistyczny (tak zwany dobroczynny) zaczął wydawać czasopismo dla propagandy swoich idei pod tyt. *Wiestnyk sławianskawo błagotworitjelnawo obszczestwa*. Pierwszy numer zawiera oświadczenie, że obce mu są ideje zjednoczenia politycznego narodów słowiańskich z Rosją, ale dąży on tylko do unarodowienia i równouprawnienia braci współplemiennych. Jeżeli Austrja—pisze dalej—będzie Słowian tak samo traktować, jak Węgrów, natenczas Słowianie będą najlepszymi przyjaciółmi Austrji. Niemcy szanujemy, jako wypróbowanego przyjaciela Rosji, i jesteśmy dumni na to, że w dziejach Rosji błyszczy wiele nazwisk niemieckich.

Petersburg 28. października. Nowa ustawa uniwersytecka ma być sankcjonowaną, mimo, że tylko mniejszość Rady państwa oświadczyła się za nią. — Bawi tutaj Katkow. Pod kierownictwem Awczenki, który zadzierżawił od rządu dziennik *Petersburgskija Wiedomosti*, stoją ci sami Katkowcy, którzy chcieli zakupić *Gołos*. Redakcja byłego *Gołosu* została całkowicie rozwiązaną, a drukarnia ma być sprzedaną

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 29. października. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie linij kolejowych Gallantha-Szered i Trenczyn-Zsolna.

Aleksandrja 29. października. Wczoraj umarło 12 osób na cholerę.

Metz 29. października. Deputowany do parlamentu niemieckiego, Antoine, został na polecenie trybunału państwowego w Lipsku wypuszczony na wolność bez kaucji. Śledztwo jednak prowadzone jest dalej.

Paryż 29. października. *Temps* dementuje wiadomość o okrucieństwach żołnierzy francuskich w Tonkinie i o rozkazie Boueta, ażeby masakrowano wszystkich Anamitów.

Madryt 29. października. *Liberal* zapisuje pogłoskę, że król portugalski, zniechęcony agitacjami liberałów, zamierza abdykować na rzecz następcy tronu.

Rouen 29. października. Umarł tu kardynał Bonnechose.

Sofja 29. października. Pułkownik Kotelnikow objął, za zgodą ajenta rosyjskiego, kierownictwo ministerstwa wojny. Sytuacja się poprawiła. Pułkownik Röödiger wyjeżdża w tych dniach z Bułgarji.

Nowy York 29. października. Z Jamaiki donoszą, że Portantonio spaliło się prawie całe. Szkoda wynosi więcej jak miljon dolarów.

Berno (w Szwajcarji) 29. października. Tessin (Ticino) zrzeka się ustanowienia samoistnego biskupstwa i poprzestaje na prowizorycznej administracji przez arcybiskupa Lachat. Proboszcz katedralny Fiala zostanie prawdopodobnie biskupem bazylejskim.

Ateny 29. października. Przyjęcie wracającego króla i królowy było bardzo świetne.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 27 października. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 285 25 do 288·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 165·50 do 168·50, Banku hipot. galic. 288 — do 293·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz kredyt. gal. ziem. 5% 98·55 — 99·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 do 90·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·60 do 102·60, Banku hip. gal. 5% 97·60 do 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·60 do 101·60. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% 100·— do 101·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 98·75 do 99·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24. V. Monety Dukat holederski 5·63 do 5·73, Dukat cesarski 5·64 do 5·74, Napoleondor 9·49 do 9·59, Pół-imperjał rosyjski 9·80 do 9·90, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·16 do 1·16, 100 marek niemieckich 58·55 do 59·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupona w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfry wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 27. października godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 67·30, Węg. akcje kredyt. 283·50, Akcje anglo-austr. 109·—, Akcje banku Union 109·80, Akcje Karola Ludwika 285·50, Akcie kolei północnej 267·—, Akcje kolei południowej 145·—, Akcje kolei Alföldzkiej 168·—, Akcje Staatsbahn 314·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 147·—, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 109·80, Losy tureckie 22·25, Węgierska renta 87·20, Akcje banku związkowego 105·—, Akcje — —, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy $1·16^3/_4$, Węgierskie losy 113·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 29. października godzina 10 min. 34. Akcje kredytowe 284·10, Anglo-Austr. 108·75, Akcje banku Union 109·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 144·90, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·40, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·53, Rubel papierowy 1·17. Usposobienie: spokojne.

Paryż 3% Renta 78·12.

Telegramy zbożowe z d. 27. października.—Wiedeń: Pszenica 10·25 do 10·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·50 do 33·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·55 do 9·60 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec sierpień) 173·75 m., żyto — — m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 65·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 53·— fr., olej rzepakowy 76·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27. października: 14·75 do 14·15. Brema: 8·05 do 8·00 Hamburg: 8·10, na październ. 8·10, na sierpień-grudzień 8·20. Antwerpja: na październ. $19^7/_8$ Nowy-York: $8^3/_8$. Filadelfja: $8^1/_4$.

PODZIĘKOWANIE.

Z końcem maja b r. popadłem w ciężką słabość rozstrojenia psychicznego. W początkach tej słabości przyniósł mi skuteczną pomoc pan lekarz Rosenstok w Janowie przy Trembowli — który zupełnie bezinteresownie z największą troskliwością mną się zajmował. Później wyjechałem do domu rodzinnego do Haczowa koło Krosna. Choroba stawała się z każdym dniem niebezpieczniejszą przy pomocy jednak lekarza Mazurkiewicza z Krosna, której doznawałem przez dwa miesiące, przyszedłem prawie do zupełnego zdrowia. Po Bogu więc winienem niezatartą wdzięczność wspomnianym PP. lekarzom, którą wynurzam niniejszem serdecznem „Bóg zapłać."

Ks. Piotr Ruszel,
kapłan z archidyecezji lwowskiej.
Rudniki dnia 17. października 1883.

Tegoroczne znakomite

POWIDŁA
węgierskie

w saganach 5 kilogramowych po **zł. 2·25** rozsyłam pocztą franko.

tegoroczny **MIÓD** patokę
i tłustą jesienną
BRYNDZĘ
liptawską,
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

EAU de BOTOT.

Woda ta wolna od wszelkich kwasów jest najwyborniejszym środkiem do utrzymania zdrowych zębów i płukania ust. Będąc produktem roślin tonicznych i balsamicznych, wzmacnia i pokrzepia dziąsła, utrzymuje emalię zębów nadając jej białość i połysk i zapobiega zepsuciu zębów.

Cena **50** cnt. 2783 1—0

Jedynie dostać można w aptece pod „Złotym Słoniem" **Henryka Blumenfelda** we Lwowie. (16)

Dziewczyna lub młoda wdowa

władająca polskim i niemieckim językiem, z dobremi świadectwami i moralnem wychowaniem, znajdzie miejsce pod korzystnemi warunkami do pielęgnowania dwojga małych dzieci i pomocy domowej.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w handlu Hübnera i Hankego w Rynku. 2838 3—3

MAGAZYN
MARCINA MÜLLERA
we Lwowie, ulica Halicka,
poleca:

BUTY sukienne i filcowe do polowania i podróży.
BUTY z juchtu lakierowanego wewnątrz filcem wykładane.
BERLACZE damskie i męskie z filcu.
MESZTY i **PANTOFLE** filcowe.
KALOSZE filcowe obłożone gutaperchą.
PODESZWY nieprzemakalne filcowe, słomiane i korkowe.
SKARPETKI filcowe. 3762 4—0

Nowość!

Pióra raz umaczane w atramencie piszą przez godzinę, sztuka 3 cnt., tudzież **tutki cygaretowe** z najlepszych francuskich papierków cygaretowych 1000 sztuk po zł. 1·20 i 1·50, poleca handel
D. KOSNIERSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 20.

WYROBY SPECYJALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Esencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek .... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki. AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

!Wina!

drogą bezpośrednią, najwyborniejszej jakości, w faskach netto 4 litry, wszystko opłacone, tak że pp. odbiorcy nie mają żadnych zresztą wydatków.

Cena za beczkę 4 litrów:

Istryjskie czerwone stołowe	zł.	2·20
Istryjskie Refosco deserowe	„	5·—
Cypryjskie prawd. Commendaria	„	4·50
Marsala ognisty I.	„	4·60
Malaga 10-letnie	„	5·—
Muscat Fronlignan	„	5·
Madera wyborna najprzedn.	„	5·50
Malvasia hiszpańskie I.	„	6·—
Refosco istryjska musujące skrzyneczka z 2 butelkami ³/₄ litra	„	3·—

rozsyła pocztą za pobraniem pocztowem
Antoni Paparotti,
Tryest. 2830 2—6

WIELKI WYBÓR
WIEŃCÓW GROBOWYCH
po najtańszych cenach,
(poleca nowo urządzony handel)
EDMUNDA FR. RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 2811 3—4

JAKÓB STROH
KANTOR WYMIANY
we Lwowie ulica Hetmańska,
kupuje i sprzedaje
listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy
po najrzetelniejszych cenach. 2758 7—0

Przy zbliżającem się ciągnieniu **losów węgierskich,** o głównej wygranej **150.000 zł.**, poleca **promesy** na takowe po **2 zł. i stempel**, podczas gdy we Wiedniu kosztują **3 zł. i stempel.**

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

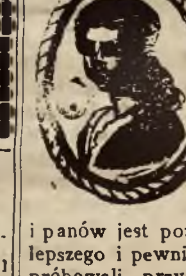
Z gumy i pęcherza przyrządy

tylko prawdziwe i w gatunku francuskim (z rękojmią jako nieszkodliwe) za tuzin 60 cnt., 90 cnt., 2 zł., 3 zł., 4 zł., wysyła pod dyskrecją en gros & en detail

S. ERNST, Wien, I., Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse,

uznane **jako** najtańsze i najdoskonalsze źródło odbioru w Wiedniu. Dom komisowy także w Paryżu. 2649 26—25

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest ceniona, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skorę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płeią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jünger, dr. Raudnitz, poleconego **dr. Lengiela balsamu brzozowego,** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płoi, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchastaje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Ze prócz **balsamu brzozowego dra Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 zł. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem"; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością." 2680 19—0

L. 3129. 2833 1—3

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia gminie miasta Złoczowa przysługującego prawa propinacyjnego, to jest prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku wódki i innych spirytusowych napojów, jakoteż i piwa, oraz prawa poboru dodatku gminnego (Comunal-Auflage) od tych napojów na czas od 1. stycznia 1884 roku do końca grudnia 1886 roku, odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Złoczowa **na dniu 12. listopada 1883 roku,** a w razie nieosiągnięcia na tym terminie pomyślnego rezultatu **na dniu 26. listopada 1883 roku,** każdym razem **o godzinie 3. po południu publiczna licytacja,** tak ustna jakoteż za pomocą pisemnych ofert.

Cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się: za prawo propinacji na 16.629 zł., za dodatek gminny 16.689 zł.

Oba powyższe przedmioty będą osobno wydzierżawione, jednakże jednej tylko osobie lub jednej spółce.

Oferty pisemne zaopatrzone marką stemplową na 50 cnt. w. a. mogą być i przed terminem licytacji wnoszone na ręce naczelnika gminy, muszą być jednak opieczętowane i mieć napis „Oferta". W ogóle musi być w pisemnej ofercie dokładnie wymienione imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce pobytu oferenta, dalej dokładnie tak cyframi jak też literami wymieniony ofiarowany czynsz roczny za każdy przedmiot osobno; tudzież oświadczenie oferenta, iż warunki licytacyjne są mu dokładnie znane i że on takowym się poddaje; wreszcie musi być dołączony 10% zakład od ofiarowanej kwoty bądź w gotówce, bądź też w papierach publicznych bezpieczeństwo pupilarne dotyczących, wedle tychże ostatniego kursu, jednakże nie wyższego nad wartość nominalną obliczonych.

Przy ustnej licytacji ma być powyższy zakład do rąk komisji licytacyjnej złożony.

Bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w urzędzie gminnym w Złoczowie w ciągu godzin urzędowych.

Złoczów dnia 24. października 1883 roku.

Zwierzchność gminy miasta Złoczowa.

Naczelnik gminy.
Billet.

Preparaty weterynarskie
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu
c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego

używane z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej król. i ces. Mości królowej angielskiej i króla pruskiego, cesarza niemieckiego, jakoteż wielu wysoko położonych osobistości i odznaczone medalami londyńskiemi, paryskiemi, wiedeńskiemi, monachijskiemi i hamburskiemi.

C. k. konc. korneuburgski proszek dla koni, bydła i owiec, dobry jako środek ożywiający przy braku apetytu, dojenie krwią, popiera naturalną siłę oporu bydlęcia, przeciwko wpływom zarazy.

C. k. płyn restytucyjny (woda do mycia) **dla koni,** dla pokrzepienia przed i po uciążliwych wysileniach, jak również jako środek pomocniczy przy leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnięć, sztywność żył i muszkułów, flaszka zł. 1·40. (Niesfałszowany, jeżeli szyjka flaszka oklejoną jest paskiem czerwonym papierowym i zaopatrzoną podpisem, tudzież znakiem ochronnym.

Pasza wzmacniająca dla koni i wołów, służy do szybkiego odżywiania zwierząt wychudzonych i popiera tęgość. Pudełko po zł. 6 i 3, paczka 30 ct.

Waselina na kopyta końskie kruche i pękające kopyta puszka zł. 1·25.

Kit na kopyta (sztuczny róg) laska 80 cnt.

C. k. uprz. proszek desinfekcyjny do stajen, kloak, gnojarń, pół kilo 15 ct., pół skrzynki zł. 1·40, cała skrzynka zł. 2.40.

Proszek dla świń 1 wielka paczka zł. 1·26, mała paczka 63 cnt.

Mydło do mycia na choroby skórne bydła, słoik blaszany 100 gram. 80 cnt., słoik 300 gram. zł. 1·60.

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:

We Lwowie en gros u pp. Piotra Mikolascha, apt., Jakóba Baisera apt. i Zyg. Ruckera; en detail u pp. K. Krzyżanowskiego apt., Jakóba Pepesa apt., A. Sklepińskiego apt., Piotra Geilhofera apt. i Henr. Blumenfelda apt.; dalej w aptekach: w Baranowie, Białej, Bobrce, Bochni, Borszczowie, Borysławiu, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Gródku, Gurabumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaśliskach, Jaworowie, Krakowie, Kołomyi, Leżajsku, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Żmigrodzie, Żołkwi, Żołyni, Żurawnie i Żywcu.

En gros we wszystkich większych handlach droguerji.

Kto mi poda wiadomość o fałszerzu w ten sposób, że będę mógł go oddać do ukarania sądowi, **otrzyma nagrodę do wysokości 500 zł.**

2655 1—0

HANDEL
Karola Bałłabana
we Lwowie,
ul. Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem".
2612 13—0

Sezon 1882/3.
CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ
HERBATY
zupełnie świeży transport.

½	kilo	Kongo cesarskiej	zł.	2.20.
„	„	Familijnej	„	3·20.
„	„	Melange de Moskau	„	4·20.
„	„	Emperial	„	5·20.
„	„	orygin. opak. Souchong	„	4.—.
„	„	Wysiewek własnych wyśmienitych	„	1·70.

Zmiana lokalu.

Restaurator z hotelu p. Tygra pod „Trzema Koronami" ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 1. listopada 1883 roku obejmuje
restaurację i kawiarnię
w hotelu Przemyskim
w Przemyślu. 2836 1—3

Uprasza się umiejącego po węgiersku o pouczenie, jak się nazywa bluza wojskowa ułańska, prawa kieszeń i małe nożyczki damskie? — z dobrego gatunku żelaza! O odpowiedź upraszam w „Gazecie Narodowej". 2959 1—1

Dralma i Adrjanna.

BILARD

prawie nowy, wyrobu fabryki Seiferta, wraz z przyborami, z powodu zwinięcia interesu, jest tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod adresą: **W. Klojzy** w Drohobyczu. 2861 1—3

Do sprzedania folwark

½ mili od Lwowa przy kolei Czerniowieckiej, 450 morgów komasowanego gruntu ornego i z doborowymi budynkami z ciężarem bankowym 2400 zł.

Wiadomość u **Emila Domaizel** we Lwowie ulica Pańska l. 7. 2820 2—2

Obiady kuchni domowej

w abonamencie dla panów, jakoteż i do domu dla rodzin nieprowadzących kuchni w własnem gospodarstwie od godziny 12 do 2. w południe.

DRUGI OBIAD

umyślnie świeżo przyrządzony **na godzinę 3.** dla panów urzędników, którzy do tej godziny w biurach są zajęci, tak do domu, jakoteż przy ulicy Zimorowicza l. 18, I. piętro.

STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy
we Lwowie, Rynek l. 32

polecają na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach:

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.

Próby wysełamy na żądanie, odwrotną pocztą. 2741 9—20

WINOGRONA

dojrzałe, słodkie, wielkojagodziste, po zł. 1·85 za kosz 5 kilogramowy, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem pocztowem. 2669 30—32

R. MAITI
Triest.

H. LEON
ulica Teatralna l. 7 we Lwowie
Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos,** jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruksel,** niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 2652 48—0
perfumerji i artykułów toaletowych po cenach jak najtańszych.

W największym wyborze i najtańsze
WIEŃCE GROBOWE

z kwiatów sztucznie zasuszonych od **30 cnt.** do **5 zł.**, z kwiatów materjalnych trwałych francuskich od **1 zł. 20 cnt.** do **20 zł.**
paciorkowe bardzo trwałe od **4 zł.** do **15 zł.**
metalowe „ „ od **3 zł.** do **15 zł.**

poleca handel kwiatów
J. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11. 2831 3—6

Posyłki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

W Pawłosiowie są do sprzedania:

3 trzyletnie **oryginalne** przed dwoma laty **z Keltschan** sprowadzone **tryki.**

11 jednorocznych **tryków keltschańskiej rasy** w Pawłosiowie wychowanych. 2847 2—3

Administracja dóbr Pawłosiowa per Jarosław.

Najdolegliwszy kaszel, cierpienia płuc i żołądka

w najgorszym rodzaju leczy użycie pierwszych słodowych leczniczych środków żywności Jana Hoffa.

Do jedynego wynalazcy i producenta prawdziwych słodowych leczniczych środków żywności, c. k. liweranta większej części panujących Europy, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy kom., ozdobionego krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, Wien, Fabrik, I., Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Fabriks-Niederlage: Graben, Bräunerstrasse 8.

Publiczne
sprawozdanie lecznicze
z dnia 19. stycznia 1883 r,

w którem pacjent wyzdrowiały w słowach dziękczynnych zawiadamia Jana Hoffa, wynalazcę tego tak zbawiennego z ekstraktu słodowego wyrabianego piwa zdrowia, że za pomocą tego wybornego napoju przyszedł do zupełnego zdrowia.

Własne słowa uzdrowionych.

Wielmożny Panie!

W r. 1876 chorowałem przez 7 miesięcy na katar płuc, a wskutek tego miałem w r. 1881 i 1882 częste krwiotoki, następnie nieustającą chrypkę i kaszel, przez które całemi nocami spać nie mogłem, przytem cierpiałem na duszność i brak oddechu, tak że tylko z trudnością wychodzić mogłem na wschody. Wszystkie używane środki i najściślejsza dyeta nie mogły mi sprawić najmniejszej ulgi. Od 1. października używam pańskiego piwa z ekstraktu słodowego rano i wieczor, zagotowanego z cukierkami słodowemi i uczułem polepszenie już po miesiącu używania tego środka, obecnie zaś po 4 miesiącach jestem zupełnie zrestaurowany i zdrów jak dawniej. Czuję się w obowiązku wynurzenia Wmu panu najserdeczniejszej podzięki, i proszę o ogłoszenie tego, ażeby wszyscy podobnie jak ja cierpiący użytek zrobić mogli z nieprześcignionych pańskich środków leczniczych.

Z szczególniejszym szacunkiem zawsze wdzięczny
Edward Kollmann, inspektor mierniczy.
Marburg, dnia 19. stycznia 1883.

Uwaga. Te słodowe preparata lecznicze Jana Hoffa zostały 58 razy odszczególnione; w latach 1876 i 1877 patentami liwerantów nadwornych (pomiędzy temi ponownemi oznakami łaski Ich Mości cesarzów Austrji, Niemiec, króla saskiego). Lekarze wszystkich krajów ordynują je a chorzy zażywają chętnie i znajdują w nich odświeżenie i wzmocnienie sił. Fałszowanym preparatom słodowym niedostaje dołączenia materyj ziół leczniczych, oraz należytego niepodpatrzonego dotąd sposobu preparowania fabrykatów słodowych Jana Hoffa. Należy kupując bardzo dokładnie uważać na markę ochronną (wizerunek wynalazcy Jana Hoffa w stojącym owalu.) Bez tej marki ochronnej są naśladowania bez siły leczniczej. (Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe są w niebieskim papierze.)

Ceny prawdziwego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa: 13 butelek 6·06 zł., 28 butelek 12·68 zł., 58 butelek 25·48 zł. Od 13 butelek dostarcza franco do domu. Rozsyłka z Wiednia: 13 but. 7·26 zł., 28 butelek 14·60 zł., 58 but. 29·10 zł. — ½ kilo czekolady słodowej I. 2·40 zł., II. 1·60 zł., III., 1 zł. (Przy większej ilości rabat.) Cukierków słodowych woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczki.) Niżej 2 zł. nie rozsyła się.

Pierwsze prawdziwe, uwalniające od flegmy cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa są w niebieskim papierze. Kupując żądać należy takich tylko wyraźnie. 2674 9—10

SKŁADY:

Główne składy: We Lwowie u aptekarzy Z. Ruckera i P. Mikolascha. Składy u H. Blumenfelda apt., J. Beisera apt. i K. Bałłabana kupca; dalej: Biała G. Zabystrzan apt., Brody wszystkie apteki, Bochnia J. Michnik, Budzanów Jasieński, Borysław S. Freund, Czerniowce Ig. Schnirch, J. Golichowski apt., bracia Tabaka, Drohobycz Dobrzyniecki apt., K. Jabłoński, Jarosław Ellenbogen, Rohm. Gródek A. Lippus, Jasło W. T. Braglewicz, Kołomyja Jan Sidorowicz apt., Kraków Jan Janiga, J. Trauczyński, W. Redyk, E. Stockmar, St. Feintuch, Ed. Fuchs, C. Wiśniewski apt., Nowy Sącz J. Grosbard i w aptekach, Przemyśl M. Krug, M. Kozłowski, Rzeszów A. Karpiński apt., Scheitter i Spółka, Ed. Neugebauer, Sambor K. Maresch, Aleksiewicz apt., Sanok Rynczarski, Stanisławów Albin Amirowicz, Jan Macura, Stryj D. J. Nussenblatt i Spółka, Suczawa Ed. Liszka apt., Tarnopol F. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane, Żurawno Tomaszewski apt., w Jarosławiu J. Wisłocki apt., Kołomyja E. Stenzel.

ZMIANA LOKALU.

Uwiadamiam Szanowne Panie, że **mój magazyn** istniejący od lat wielu przy placu Halickim l. 1 przeniosłam na

plac Marjacki l. 10,

zaopatrzywszy go na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze **kapelusze** po różnych cenach.

Puder najlepszy pudełko **1 zł. 20 cnt.**
Pióra różnego rodzaju przyjmuje do prania, farbowania i fryzowania.
Hiszpańskie chustki i koronki, przyjmuje do prania i odnowienia.

M. TOPOLNICKA.

Zamówienia z prowincji **zaraz** uskuteczniam. 2828 3—3

Pięć medali zasługi
za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 zł.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 zł. 20 ct. i 1 zł. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zł. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie ulica Kopernika l. 3; w Krakowie Sukiennice l. 20. 2611 21—0 3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.